

Burza

Małgorzata Strzałkowska

Grześ jak burza wpadł do domu,
z hukiem niczym echo gromu!

Do pokoju tata wchodzi.

- Dobra, synu. O co chodzi?

- Dziś w stołówce Jaś-padalec

Wsadził mi do zupy palec!!!

I zwał! Uszło mu na sucho.

Ale jutro dam mu w ucho!!!

- Głupio zrobił, co tu kryć,

Ale po co zaraz bić?

Lepiej ciut się opanować.

A złość jakoś rozładować.

- Tak jak się rozbraja bombę?

Wolę Jaśka huknąć w trąbę!!!

Co innego wy, dorośli!

Wyście z tego już wyrosli,

więc mnie nie rozumiesz! Wcale!

- Ja? Rozumiem doskonale!

Mnie tak samo czasem kusi,

Żeby kogoś, no, nauczyć!

Lub upomnieć, dajmy na to.

- I co wtedy robisz, tato?

- Nie wygadasz się nikomu?

Biegam dookoła domu.

- Serio? No i co? Skutkuje?

- Owszem. Zawsze. Gwarantuję!

Grześ wyskoczył na podwórze,

wokół domu gna jak burza!

Za nim tata mknie jak cień.

Pewnie też miał ciężki dzień.

Gdy złość w sercu twym zagości,

To się staraj pozbyć złości.